



# DZIATEK DZIECIĘCY

DODATEK DO „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO”

Numer 17

Bydgoszcz, dnia 28 października 1938 r.

Rok III.

## Listki zmieniają kolor w jesieni i opadają.

Chodząc teraz po ogrodach i w lesie podziwianie zapewne prześliznęły kolory drzew liściastych. Niejedno z Was, drogie dzieci, zastanawia się pewnie dlaczego właśnie w jesieni liście zmieniają barwę i spadają z drzew. Otóż wiecie już zapewne, że i roślinom do życia potrzebne jest pożywienie. Dał im więc P. Bóg właściwość, że pobierają zawarty w powietrzu dwutlenek węgla i rozkładają go na tlen i węgiel. Głównie rośliny zielono-listne czerpią węgiel z dwutlenku węgla i zużywają go do odbudowy swej tkanki. Wiecie także, że w roślinach odgrywają dużą rolę pewne małe cząsteczki składowe tak zwane komórki. W tych komórkach za pomocą mikroskopu można odnaleźć najrozmaitsze rzeczy jak ziarenka krochmalu, kryształki i ciała zawierające zielony barwnik. W jesieni zielony barwnik rozkłada się na różne czynniki, które osadzają się w konarach, gałęziach

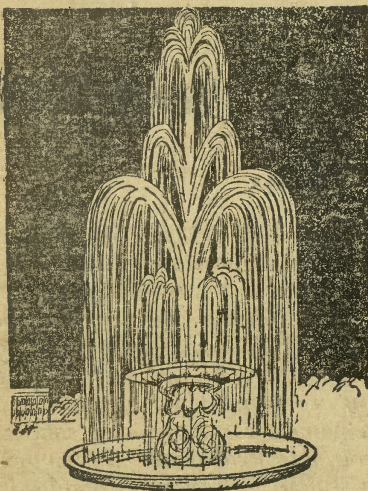
i korzeniach drzewa. W ten sposób liście są pozbawione substancji pokarmowych i zawierający barwnik zielony żółknie (na przykład liście klonu), a ścianki komórek brązowieją. Patrząc na liście dębu piękny czerwony kolor u dzikiego winna powstaje z nadmiaru soków żywotnych krążących w komórkach na jesieni. Przyczyną opadania liści jest warstwa korkowa, która zależnie od pogody wytwarza się na czubku łodygi w czasie od września do października. W miejscu, gdzie się ta warstwa znajduje, liść odłamuje się od gałązki bardzo łatwo, za najłżejszym powiewem wiatru, pod ciężarem kilku kropli deszczu, a nawet swoim własnym ciężarem. Ta gra kolorów jest najpiękniejszą ozdobą lasu w jesieni. Więc dzieci kochane, kiedy teraz wrócić z wycieczki z bukietem barwnych jesiennych liści będziecie wiedziały, skąd mają te piękne sukienki.

Sp.



## Największa fontanna w Europie.

Organizatorzy międzynarodowej wystawy, która ma się odbyć w Liege w Belgii w roku 1940, względnie 1941, bawili niedawno w Genewie, gdzie sporządzili kosztorys fontanny, jaka ma być wybudowana na terenie wystawy. Plan budowy i kosztorys sporządzali oni w Genewie z tego względu, że wzorowali się oni na fontannie genewskiej, która jest jedną z najładniejszych fontann w Europie. Oczywiście rozmiary jej będą o wiele większe i będzie o wiele wspanialej urzą-



dzona. Według obecnych planów, które prawdopodobnie zostaną zaakceptowane, będzie ona wysoka na 10 metrów, a strumień wody będzie tryskał na wysokość 85—90 metrów. Fontanna będzie oświetlona reflektorami o różnokolorowym świetle, których moc świetlna wyniesie w sumie 3000 świec. Na sekundę fontanna ta będzie wyrzucać 300 litrów wody. Woda do fontanny będzie wciskana pod olbrzymim ciśnieniem przez rurę o przekroju 50 centymetrów. Zamierzona budowa tej fontanny wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie, ponieważ nikt jeszcze do tego czasu nie widział takiego „wodnego drapacza chmur“.

## Nowy wartościowy wynalazek.

Na wystawie górniczej w Birmingham wielkie zainteresowanie wywołał nowy typ lampki górniczej, wynalezioną przez pewnego górnika, który w wolnych chwilach od pracy zajmował się elektrotechniką. Lampa ta wagi 185 gramów może być umieszczona w kasku górniczym lub gdziekolwiek, zależnie od rodzaju pracy górnika i potrzebnego przy niej kierunku oświetlenia. Prąd elektryczny do lampki dostarcza mały akumulator, umieszczony przy pasku górnika. Napięcie prądu w nowej lampce wynosi 0,75 do 1 ampery.

## Piece hutnicze ze stali.

Krajobraz Pittsburga, w którym dominowały dotychczas kominy fabryk i wysokie, europejskim, że tak powiem, kształtem wzniesione hutnicze piece, otrzymał w tych dniach nowy akcent, prawdziwie amerykański. Jedną z hut, należących do oślawionej pittsburskiej kompanii stalowej, wybudowała trzy nowe piece hutnicze w kształcie olbrzymich rur stalowych. Do konstrukcji tych pieców użyto specjalnej blachy stalowej, grubości 20 mm. Blacha ta spawana przy pomocy t. zw. łuku elektrycznego, tworzy jednolity pancierz bez szwów i nitów.

Jak obliczyli inżynierowie amerykańscy, temperatura nowego pieca przewyższa znacznie temperaturę dotychczasowych pieców hutniczych. Nowy system budowy pieców hutniczych pozwala na 50 proc. oszczędność w czasie. Nowe piece są 30 proc. lżejsze od pieców starego typu.

## Bezcenny pstrąg.

W wodach wysp księcia Edwarda złowiono duży okaz pstrąga. Po zabiciu ryby znaleziono pierścieni z brylantem. Szczęśliwy znalazca udał się ze swym skarbem do jubilera, który ocenił brylant na tysiąc funtów, tj. około 30.000 zł. Wspaniałomyślny znalazca postanowił część sumy uzyskaną ze sprzedaży pierścienia z brylantem przeznaczyć na fundusz zapomogowy dla rybaków. Poza tym rybak, który wyłowił pstrąga partycypować będzie również w nieoczekiwanym zysku ze sprzedaży bezcennego pstrąga.



# Splot PRZYGÓD JURKA

napisał F.A. CRUR



— 25 —

— Pożegnaj się ze swoim przyjaciелеm. Kola teraz dopiero przejrzał plan Japończyka. Zamiast Jurka, on zostanie zaszyty w płótno i jutro rano wrzucą go do morza. Bez słowa protestu zgodził się oddać swoje życie za chorego przyjaciela. Przybliżył się do Jurka i grubymi wargami dotknął się jego czoła. Ogarnęła go żalność. Wróciły wspomnienia razem przeżytych ciężkich chwil. Dwie lzy jak perły stoczyły się na twarz chorego. Jurek otworzył oczy. Spojrzenie miał już inne, jakby więcej jasne i przytomne. Tęczaówki chorego rozszerzały się, nabierały żywszego blasku i nagle z ust wydobył się słaby, ale wyraźny szept: — Kola, po czym powieki znów mu opadły.

Kola zapomniał o twardym, nieubłaganym losie, przesuadującym ich od wielu dni, zapomniał o konieczności rozstania się i serce jego na nowo przepełniło się radością. Chory po raz pierwszy na tym statku wypowiedział jego imię. Poznał go. Znak to nieomylny, że stan przyjaciela uległ poprawie. Ale radość Koli nie trwała długo. Czurio zaszeleścił płótnem i położył mu rękę na ramieniu.

— Już czas — przynaglił go zciszoną głosem.

Kola oderwał się od pryczy Jurka. Zdusił łkanie wdzierające się przemocą do gardła i wybiegł za Japończykiem. Zeszli pod pokład.

W komórcie Czurio rozpostarł płótno i kazał Koli położyć się na nim. Następnie przystąpił do zeszywania brzegów grubym sznurkiem. Połączone pasy płótna przybierały,



za każdym ścięciem kształt worka, który powoli zamykał się nad Kola.

— Czy aby nie znajdą u ciebie Jurka? — zatrwodził się nagle Kola.

— Spodziewam się, że nie.

— Czy pomyślałeś już jak wyzwolisz go z ich rąk i oddasz ojcu?

— Jeszcze nie.

— A jak wytłumaczysz im moje zniknięcie?

— Po prostu, gdy wyrzucą cię za burtę narobię hałasu i powiem, że widziałem jak wskoczyłeś do morza. Wszyscy mi uwierzą, bo wiedzą jak bardzo byłeś przywiązany do swego przyjaciela. Może nawet, jeśli jeszcze tli w ich sercach odrobina ludzkich uczuć, dopomogą ci powrócić na statek.

— Jak to możliwe, przecież...

— Słuchaj uważnie. Nie wysy-



łam ciebie na pewną śmierć. Jeśli zachowasz zimną krew, możesz się uratować. Sznurek przeciągam jużno przez płótno i jego koniec będzie w twoich rękach. Wystarczy szarpnąć nim, aby worek znowu się rozdzielił. Gdy tego dokonasz tuż po zetknięciu się z wodą, będziesz wolny i wypłyniesz od razu na powierzchnię. Jeśli ktoś z załogi nie rzuci ci drabinki sznurkowej, albo koła ratunkowego, natenczas jesteś zdany na własne siły. Podpłyniesz do ściany statku, który jak wywnioskować można ze zmiany wiatru, będzie jutro pod żaglami. Trzeba się z tym liczyć, że rozwinie szybkość do 20 węzłów. Pozostaną ci za tym zaledwie sekundy, abyś zdążył ucześcić się liny zwisającej nad sterem. Gdyby się tobie powiodło, pozostaniesz tam do wieczora i przyjdiesz do mnie. Tylko tyle mogłem dla ciebie uczynić. Czy rozumiałeś mnie?

— Tak i będę prosił Boga, aby mi dopomógł.

Chłopcy popatrzyli sobie długo w oczy. Nie potrzeba im było słów pożegnania, które zwykle w takich chwilach są zbyt bolesne i tylko pogłębiają smutek.

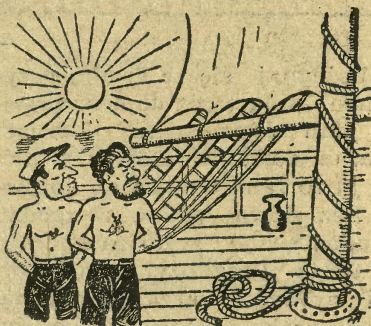
— Gdybym nie wrócił — odezwał się z trudem Kola — niech Jurek nigdy nie dowie się, że to ja za niego..

— Dobrze, będzie jak sobie życzysz.

Czurio przeciągnął ostatnie ścięgi i przez małeńki otwór podał Koli koniec sznurka.

Na drugi dzień statek stosownie do przewidywań Czuria przemienił się w żagłowiec. Maszyny po przeszło trzy tygodniowej wyłożonej pracy odpoczywały. Komin sterczący między dwoma masztami, pełnymi nadętych żagli, bie-

łących się w odbłaskach wschodzącego słońca, raził teraz i szpecił statek. Maszynista i palacz kręcili się bez celu po pokładzie przypatrując się apatycznie pozawieszanym na rejach marynarzom. Black — doświadczony że-



glarz rzucał tu i owdzie rozkazy. Hendriks i Slim nawinęli się jemu pod ręką w stosownym momencie, bo zauważywszy ich zawołał:

— Hej tam, wynieście na pokład trupka, tego chorego.

Obaj usłuchali go bez oporu i nie zadługo wrócili z podłużnym workiem, w którym znajdował się Kola.

— Wydaje mi się — powiedział Slim do Blacka — że jak na trupka, to trochę za elastyczny. Czy on już naprawdę wydał ostatni dech?

— Do stu diabłów zamruczał Hendriks, kładąc swoją ciężką dłoń na płótno w okolicy klatki piersiowej Koli — serce wali mu jak młot.

— Nie nasz interes czy żyje czy nie. Dalej z nim przez burtę — zgromił ich Black.

— Może by go tak najpierw nożem — mówił dalej Slim — raz go ciachnę i będzie po nim.

(Ciąg dalszy nastąpi)





Zazdroścę tobie, mój młody druhu, —  
zazdroścę szczerze  
iż młodość twoją z męstwem, oluchą  
łączy przymierze!...

Zazdroścę — (jasną, słodką zazdrością)  
mój przyjacielu,  
że dążyć możesz z całą ufnością  
prosto do celu...

Że masz przed sobą drogę otwartą,  
choć ciężką może, —  
i że nie pytasz czy iść tam „warto”,  
w te nowe zorze!...

I w tej wyprawie, co zwie się życie  
wraz z tobą wierzę,  
że wiele cudów, dziwów ujrzye  
młodzi szermierze.

Wierzę, że zamiast gromadzić zyski,  
lub lkać po stracie,  
wyciągniesz rękę: — „jesteś mi bliski  
Człowieku-bracie!”...

Chcę ufać patrząc w oczy młodzieży,  
że cud się ziści —  
że ludzkie serce Miłość wybierze  
miast nienawiści...

Chcę wierzyć: — choćby cię mrok zatrwożył,  
nie stracisz siły... —  
bo ktośby Przyszłość słoneczną tworzył,  
druhu mój miły?!...

Z. Laubert-Kulakowska.





### DOBRY ZAWÓD.

— Z czego pan żyje?  
 — Wciąż jeszcze z tego gzymsu, który m 5 lat temu spadł na głowę!

### NASZE DZIECI

Do sklepu wchodzi mały chłopczyk.  
 — Proszę za 50 groszy kielbasy, za 30 groszy serdelków i 20 groszy reszty. Złotówkę przyniesie mamusia jutro.

### MĄDRE DZIECKO.

— Dziś nasz pan nauczyciel zadał takie pytanie, na które tylko ja umiałem odpowiedzieć!

— Bardzo ładnie moje dziecko, a o co pytał?

— Kto mu napluł do kapelusza?...

### SĄSIEDZI

Dwóch sąsiadów spotyka się w karczmie:

— A wiecie, Wojciechu, że wasze kury ciągiem wiażą w moje inspekta.

— Tak przypuszczałem.

— A dlaczego?

— Bo nigdy nie wracają...

### SPRAWDZONA DIAGNOZA.

Podczas wykładu na uniwersytecie profesor demonstruje studentom pewnego pacjenta uwypuklając najcharakterystyczniejsze cechy jego choroby.

— A teraz, proszę państwa, przyjrzyjcie się dokładnie nogom tego pacjenta... Że diagnoza moja była słuszną, widać to chociażby po tych sinych pręgach na nodze powyżej kostki... Czy dawno już to macie, człowieku?...

— O, tak, proszę pana... — odpowiada pacjent. — Już będzie ze dwa tygodnie... To z tych skarpetek kolory puściły...

### UWAGA DETEKTYWA.

Słynny detektyw na proszonym o biedzie:

— Jak widzę, zmieniliście państwo służącą.

— ???

— Te odciski palców na talerzach nie są mi jeszcze znane...

## Ręce do góry!



Z którejkolwiek strony spojrzeć, na owego policjanta z Milwaukee, to zawsze lufa rewolweru wymierzona jest wprost na patrzącego.

## Jednolity język chiński.

W Chinach ile było prowincji — tyle narzeczy, które tak się od siebie różniły, że Chińczyk z dzielnic północnych nie mógł się porozumieć z Chińczykiem pochodzącym z Kantonu, czy innego okręgu Chin południowych. Rząd Czank-KaiCzeka postanowił położyć kres temu stanowi rzeczy. Przed kilku tygodniami wyszło rozporządzenie, wprowadzające tzw. „język mandarynów“, tj. uczonych chińskich, jako język urzędowy i literacki na obszarze całych Chin.



## Szkło z żużli.

Na międzynarodowej wystawie rzemiosła w Berlinie miało się możliwość oglądać eksponaty, przedstawiające szklanki sprzed 2000 lat. Lecz nie są to jeszcze najstarsze wyroby szklane. Są zachowane w bardzo dobrym stanie i kolorze szkła sprzed 5000 lat. Naturalnie jest to szkło pękające i łamiące się. Pęknięcie lub złamanie następuje bardzo łatwo.

Współczesna fabrykacja szkła doprowadziła już do niezwykłych rezultatów. Posiadamy już szkło niepękające, natomiast bardzo elastyczne i wyginające się. Na przykład na specjalnych szybach przeciwwiatrowych może swobodnie stanąć kilka osób. Tafla takiego szkła wygnie się, lecz nie pęknie. Kula rewolwerowa szkła tego nie przebije. Używają więc takich szyb do samochodów i pociągów, chcąc zabezpieczyć się od ewentualnego z tej strony grożącego niebezpieczeństwa.

Wagony kolejowe np., którymi kanclerz Hitler ostatnio udawał się do Włoch, posiadały wszystkie szyby z takiego szkła.

Produkuje się szkło wytrzymałe na ogień i niepękające dla celów gospodarstwa domowego, szpitalnictwa oraz dla laboratoriów.

Ostatnio niemieccy chemicy-inżynierowie przystąpili do produkcji szkła z żużli wysokich pieców. Były one do tej pory zupełnie bezużytecznym, ubocznym produktem węglowym, tymczasem obecnie okazało się, że żużel stanowi idealny surowiec do produkcji szkła. Zawartość glinu w żużlach czyni szkło twardym, podwyższając oporność na wyżyny chemiczne i zmniejsza czułość na zmiany atmosferyczne.

Zawartość siarki w żużlach nadaje takiemu szklu kolory od żółtego do brązowego, które jest specjalnie używane dla celów farmaceutycznych. Duża zawartość żużli czyni szkło czarne, lecz równocześnie przezroczyste. Takie szkło nadaje się na podłogi, kłamki itp. Mały dodatek żużli czyni szkło żółto-zielonym.

## Ezy wiecie, że...

— Najwyższą górą w Hiszpanii jest Mulhacen, wysokości 3481 metrów.

— W odpowiednich warunkach świerk może żyć do 1.200 lat.

— Cyfra ludności we Włoszech przekroczyła już 43 miliony.

— Powierzchnia ziemi wynosi 510.156.300 km kwadratowych.



**Edward Grzonek.** Trzeba każdorazowo nadesłać rozwiązanie obu zadań szaradowych, aby móc figurować na liście kandydatów do nagrody. Poza tym, o ile dołączamy kupon, trzeba go dokleić do nadesłanych zadań.

**Aleksander S.** Dziękujemy ci za miły liścik i za wiadomość, że nagroda tak bardzo ci się podobała.

**Marysia Gr.** Cieszy nas zawsze każdy, chociaż krótki liścik, więc też i za twój dziękujemy ci Marysiu. Ponieważ stale nadsyłasz zadania szaradowe, musimy tobie i wszystkim szaradziście donieść, że co pewien okres czasu nagradzać będziemy tych szaradziściów, którzy są wiernymi współpracownikami działu rozrywkowego.

**Jadzia M.** Cieszy nas to, że podoba się tobie „Splot przygód Jurka”. Jeśli chodzi o szarady — nie powinnaś się zrażać trudnościami i pilnie pracować. Ponieważ złożyłaś obietnicę, więc czekamy.

**Jadwisia Kal.** Dopiero po raz pierwszy nadesłałaś rozwiązanie, więc obecnie czekamy na to „zawsze”, o którym piszesz w liście ale prosimy też i o to, abyś rozwiązania sama wykonywała bez pomocy starszych. W rozwiązaniu nr. 81, wypisanym maszynowo popełniono błąd i zamiast wilk napisano „nilk”. Więc Jadwisiu zabierz się sama uczciwie do pracy, a napewno zostaniesz nagrodzona.

**Eugenia Andr.** Nazwisko i adres należy zawsze podpisać pod obu rozwiązaniami, gdyż po wyrzuceniu koperty nigdy nie wiemy kto nadesłał rozwiązanie. W przyszłości więc podpisuj się oraz podaj dokładny adres i wiek, jeśli chcesz stanąć także do konkursu, o którym piszemy w odpowiedzi dla „Marysi Gr.”.



# Szaryady i zagadki.

## ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Nr 81.

K R Ó L      R Ó Ż A  
R H E N R Y K T  
U X W I L K D O  
K O S T D O M  
D Z K R Z E M  
N A K A Z K I  
N I L E A N I  
E K T Y K A O Z  
R O Ł T A R Z B  
W I N O S O W A

## ROZWIĄZANIE SZARADY Nr 82.

Poznań

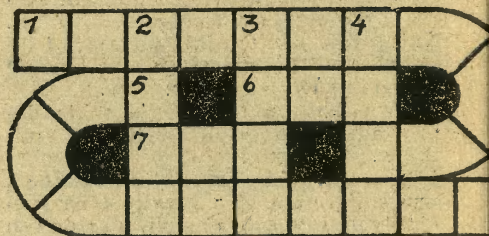
Trafne rozwiązanie szarad nr 81 i 82  
nadesłali:

M. Grabowska, J. Miętka, Cz. Fal-  
kowska, Andrzejeszczakówna, J. Kal-  
kowska, C. Zielińska, K. Kusicki, M.  
Kamiński - Toruń, F. Lewandowski -  
Gdynia.

Nagrody za staranne rozwiązanie obu  
zadań przyznano:

K. Kusickiemu - Bydgoszcz.  
M. Kamińskiemu - Toruń.

## LAMIGŁÓWKI nr 85.



1 i 5 z zakretem; 2, 3, 4 pionowo;  
6 i 7 poziomo: 1. okręg, powiat, 5. fi-  
gura retoryczna polegająca na pew-  
nym naśladownictwie dźwięku przez  
odpowiedni wyraz (np. miauczeć, ku-  
kanie...), 2. czas, 3. początek dnia, 4. po-  
łac. przed, 6. bratobójca (bez pierwszej  
litery), 7. rzeka w zach. Europie.

(Litery składowe: AAAAADEEEEE  
JMMNNNOOOPPRRTT).

## BILETY WIZYTOWE Nr 86.

(:.....a że wszystkie zawody  
na wysokim poziomie —  
więc po studiach nagrody:  
dr — tytuł w dyplomie...“)

1.  
DR A. KRUZ
2.  
DR B. AZEN
3.  
DR Z. CIURA
4.  
DR O. KINOG

## W SĄDZIE.

Świadek: — Obaj mężczyźni po-  
chwycili krzesła i natarli na siebie.

Sędzia: — A czy nie mógł pan  
wówczas interweniować?

Świadek: — Nie! Nie było więcej  
krzesel!

## ZŁOŚLIWY.

— I znowu nie pamiętam, co ozna-  
cza ten węzełek na chustce?

— Może chciałeś sobie ją dać wy-  
prać?...

## DZIECKO WIELKOMIEJSKIE.

Działo się to w porze letniej. Jaś  
wybrał się z ojcem na spacer za-  
miejski.

Gdy przechodzili obok rzeki, Jaś  
zwrócił uwagę na siedzącego na brze-  
gu mężczyznę z wędką w ręku.

— Patrz, tatuśku!... — powiada ma-  
lec z zatrokaną miną. — Jaki biedny  
dorożkarz!... Koń mu się utopił, do-  
rożka mu się utopiła i tylko bat po-  
został mu w ręku!